

poszerzenie horyzontów i umocnienie fundamentów naszej wiedzy i wiary. Kończąc sprawozdanie z ubiegłego roku, chciałbym szczerze życzyć wszystkim wykładowcom, współpracownikom i alumnom naszego seminarium, by ten właśnie zainaugurowany rok akademicki dawał jak najwięcej ku temu okazji.

**Wykład inauguracyjny
s. Sebastiany Choroś SłNSJ**

**Kult Najświętszego Serca Jezusowego w życiu
św. Józefa Sebastiana Pelczara**

Aby zrozumieć św. Józefa Sebastiana Pelczara, należy poznać tło historyczne i najważniejsze fakty z jego życia. W jakiej epoce przyszło żyć J. S. Pelczarowi?

Był on związany z terenem dzisiejszego Podkarpacia. Wówczas była to Galicja zależna od cesarstwa austro-węgierskiego. Dla narodu polskiego był to bardzo trudny czas. Przełom XIX i XX wieku to czas niewoli narodowej, zaborów, krwawych zrywów narodowo-wyzwoleńczych i pierwszej wojny światowej. W młodych ludziach odzywało się pragnienie poświęcenia swego życia dla Ojczyzny. Starsze pokolenie rozbudzało w nich ducha patriotyzmu. W tym właśnie duchu wychowywany był J. S. Pelczar. Przyszedł on na świat 17 stycznia 1842 roku w Korczynie k. Krosna. Niezwykle uzdolnionego, zamłowanego w historii syna rodzice posłali do szkoły w Korczyni, później w Rzeszowie i Przemyślu. Po maturze (w 1860 r.) wstąpił do przemyskiego seminarium. Cztery lata później z rąk bp. A. Monastyrskiego otrzymał święcenia kapłańskie. Pierwszą parafią, na którą został posłany był Sambor (dziś teren wsch. Ukrainy). Z wielkim zapalem pracował tam zaledwie kilkanaście miesięcy, bowiem skierowano go na studia do Rzymu. W ciągu dwóch i pół roku uzyskał dwa doktoraty – z teologii i prawa kanonicznego. Po powrocie do Przemyśla skierowano go na wiejską parafię do Wojutycz, a potem ponownie do Sambora. I znów po krótkiej, bo zaledwie kilkunastomiesięcznej pracy w tych parafiach, biskup mianował go prefektem i wykładowcą w przemyskim seminarium. Po 8 latach pracy w seminarium otrzymał nominację na profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie wykładał historię Kościoła, prawo kanoniczne, a potem teologię pastoralną.

W ciągu 22 lat pracy na uniwersytecie kilkakrotnie pełnił funkcję dziekana Wydziału Teologicznego, a w latach 1882-1883 był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym czasie – oprócz podejmowania pracy naukowej – aktywnie włączał się w działalność społeczną i kulturalną, a w 1894 roku założył Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego. W 1899 roku opuścił Kraków, gdyż mianowano go biskupem pomocniczym, a rok później ordynariuszem diecezji przemyskiej. Zmarł 28 marca 1924 roku.

Wydarzenia mające wtedy miejsce w Kościele niewątpliwie wpłynęły na kształtowanie się nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego w życiu i działalności Józefa Sebastiana Pelczara – kapłana, biskupa, naukowca i społecznika. A co działo się w Kościele na przełomie XIX i XX wieku?

Wielu pasterzy Kościoła XIX wiek nazywało „wiekiem Najświętszego Serca Jezusowego”¹. W latach młodości Pelczara na Stolicy Piotrowej zasiadał (od 1846 r.) papież Pius IX, dziś błogosławiony. Za jego pontyfikatu w Kościele miały miejsce ważne wydarzenia i rocznice związane z kultem Serca Bożego.

W 1856 roku (Pelczar miał wtedy 14 lat) papież Pius IX rozszerzył święto Serca Bożego na cały Kościół. Prawie dla wszystkich katolickich państw było to pewnym *novum* w liturgii, ale nie dla Polski, gdyż – jak wiemy – w naszej ojczyźnie święto to istniało już ponad 90 lat (od 1765 r.).

Można powiedzieć, że rozwój duchowości kapłańskiej ks. Pelczara przebiegał równolegle z rozwojem kultu Serca Bożego w Polsce w drugiej połowie XIX wieku. W 1864 roku, gdy ks. Pelczar doczekał upragnionej chwili święceń kapłańskich i zarazem początku pracy na niwie Kościoła, papież Pius IX dokonał beatyfikacji francuskiej siostry wizytki – Małgorzaty Marii Alacoque, wielkiej apostołki Serca Jezusowego. Beatyfikacja miała miejsce 18 września 1864 roku, czyli dwa miesiące po święceniach kapłańskich ks. Pelczara. Był on zaledwie miesiąc w swojej pierwszej parafii w Samborze.

Drugim ważnym i decydującym wydarzeniem, jeśli chodzi o rozwój nabożeństwa do Serca Bożego w życiu duchowym ks. Pelczara, były obchody dwusetnej rocznicy objawień Pana Jezusa w Paray-le-Monial, które miały miejsce w 1875 roku. Rocznicę tę uroczyście obchodzono w diecezji przemyskiej. O wygłoszenie okolicznościowego kazania w katedrze poproszo-

¹ J.S. Pelczar, *Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego*, Przemyśl 1905, s. 189.

no ówczesnego wykładowcę przemyskiego seminarium – ks. dr. J. S. Pelczara, który już wtedy był cenionym kaznodzieją. Ksiądz Pelczar miał wówczas 11 lat kapłaństwa. Przygotowanie kazania na wspomnianą uroczystość wymagało od niego wnikliwego studium historii i teologii kultu Serca Jezusowego. Wydarzenie to nie przeszło bez echa w jego życiu, o czym świadczy krótka, ale bardzo głęboka notatka uczyniona w *Autobiografii* Pelczara: „Odtąd spotęgowała się w duszy mojej cześć i miłość ku Boskiemu Sercu”².

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na ważną cechę św. J. S. Pelczara: był on mistrzem w wykorzystywaniu codzienności. Swoją otwartością i gotowością do pełnienia woli Bożej, objawianej mu poprzez ludzi, współpracował z łaską Bożą. Wydarzenia codzienności nie były dla niego przypadkiem, co często potwierdzał on zapiskami czynionymi w swoim dzienniczku. Te na pozór prozaiczne wydarzenia związane z pełnieniem obowiązków kapłańskich w jego życiu często bywały inspiracją bądź początkiem ważnego przedsięwzięcia.

Pelczar z zamiłowania był historykiem, stąd zewnętrzne wydarzenia były dla niego lekcją życiowej mądrości. Codzienne wydarzenia, często zaskakujące, potrafił odczytywać jako dar Bożej Opatrzności, który zwykle kosztował go wiele wysiłku, pracy i wyrzeczenia. Przywołajmy np. sytuację, kiedy miał przygotować kazanie i musiał spędzić wiele czasu, aby dokładnie poznać historię i teologię kultu Serca Bożego. Nie było wówczas Internetu i tak wielu publikacji na ten temat jak dziś. Jednak dzięki wierności obowiązkowi, to jedno z wielu kazań stało się dla niego środkiem do odkrycia głębi miłości Boga. Co więcej, Kościół mówi dziś o Pelczarze jako o jednym z największych polskich czcicieli Serca Bożego.

Od pamiętnego 1875 roku ks. Pelczar szczególnie wniktał w tajemnice Bożego Serca, które zaczęły dominować w jego życiu wewnętrznym. Śledząc jego pisma, zauważa się, iż coraz częściej odwołuje się on do miłości Serca Jezusa, którą wyczytuje z kart Ewangelii. Kto przeczytał choćby kilka stron jego największego dzieła *Życie duchowne, czyli doskonałość chrześcijańska*, z pewnością zauważył, że prawdy wiary ks. Pelczar wnikliwie argumentował wieloma przykładami z Pisma Świętego, tekstami ojców Kościoła i przykładami z życia świętych. W swoich dziełach ascetycznych zwracał uwagę na naśladowanie miłości Bożego Serca. To, co napisał, a napisał wiele, bo ponad

² J.S. Pelczar, *Autobiografia. Mój życiorys (po kronikarsku spisany, a nie przeznaczony do druku)*, „Prawo Kanoniczne” 9(1966), nr 1-2, s. 286.

600 publikacji – wiąże się z ogromną konsekwencją w jego życiu wewnętrznym. Stawiał on wymagania nie tylko czytelnikom, ale i sobie.

Długoletni świadek życia bp. Pelczara – ks. Grochowski stwierdził z przekonaniem, że *Życie duchowne*, to przede wszystkim życie wewnętrzne autora książki. To, czego innych nauczał, sam wprowadzał w życie³. Bliski nam wszystkim sługa Boży Jan Paweł II, który w swojej kaplicy watykańskiej umieścił relikwie św. J. S. Pelczara, jeszcze jako metropolita krakowski tłumaczył alumnom krakowskiego seminarium, że pelczarowskie dzieło *Życie duchowne* to lawiny prawdy.

U ks. Pelczara stopniowo wzrastała więc fascynacja Bogiem, a zarazem coś niezwykle ważnego – świadomość bycia przedmiotem Bożej miłości. O to bowiem chodzi m.in. w nabożeństwie do Serca Bożego – umysłem i sercem poznać prawdę, że Bóg mnie kocha. To doświadczenie czyni nas zdolnymi do wzajemności, do miłości Boga i drugiego człowieka. Ktoś, kto doświadczył tej łaski, emanuje wewnętrzną radością i pokojem, a zarazem wypełnia go wewnętrzne przekonanie, że jest kochany.

Ksiądz Pelczar doświadczył spotkania Bożej Miłości i nie krył tego przed innymi. Naturą miłości jest to, że nie istnieje ona dla siebie, ale dla innych. Autentycznej miłości nie można zatrzymać dla siebie. Ksiądz Pelczar doświadczył tego, dlatego pisał do swojego przyjaciela z seminarium – ks. Karola Krementowskiego: „Drogi Karolu (...) nie masz bowiem większego szczęścia na ziemi, jak być przedmiotem miłości Najmiłościvszego Serca. Gdy tę miłość posiadamy, za nic mamy wszelkie walki i bóle życia, bo ona jest dla nas wszystkim”⁴.

O jakich bólach pisze ks. Pelczar? Chodzi o jego plany, których nigdy nie zrealizował. Otóż pragnienie doskonałego miłowania Boga – ten maksymalizm w życiu duchowym – spowodował, że jako kapłan diecezjalny zapragnął on wstąpić do zakonu. Myślał o jezuitach, i to jeszcze podczas studiów w Rzymie. Z jego *Autobiografii* wiemy, że ks. bp Monastyrski, ówczesny ordynariusz przemyski, nie zgodził się na to. Nie chcąc stracić mądrego i gor-

³ Por. J. Grochowski, *Odpowiedzi na kwestionariusz w sprawie cnót bpa Pelczara*, w: *Wspomnienia o Słudze Bożym J. S. Pelczarze*, mps w Archiwum Głównym Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie (AGSINSJ Krk.), s. 47n.

⁴ J.S. Pelczar, *List do ks. K. Krementowskiego. Przemysł 3.11.1876 r.*; rkp w Archiwum Diecezji Przemyskiej (ADPrzem), odpis w AGSINSJ Krk.

liwego kapłana, zobowiązał go do podpisania przysięgi, że po odbytych studiach powróci do Polski. Te pragnienia nie opuściły go szybko, ale towarzyszyły mu jeszcze przez kilkanaście lat. Lata trudnych wewnętrznych doświadczeń były dla niego jednocześnie czasem ogromnej aktywności i zaangażowania w działalność duszpasterską, naukową i społeczną, zwłaszcza w okresie krakowskim.

Śladem tamtych trudnych lat rozeznawania woli Bożej są listy ks. Pelczara pisane do o. Piotra Semeneni, zmartwychwstańca, jeszcze z Przemyśla, gdzie ks. Pelczar był prefektem seminarium. Oto fragment jednego z tych listów (1870 r.): „Gonię za ideałem, a dopiąć go nie mogę. Nieraz skrzydła mi wiszą i ciemno robi się w duszy. To niezadowolenie z siebie i ze świata pcha mnie za mury klasztorne i chętnie bym tam wstąpił, ale obowiązki dla diecezji, przysięga złożona w Rzymie wiążą mnie jakby łańcuchem do świata. Czasem się szamocę i pragnę zerwać ten łańcuch, potem znowu się uspokajam i czekam, co Bóg dobry z lichym sługą zrobi. Obym tylko nie stawiał tamy Jego łasce”.

Ksiądz Pelczar, świadomy swojej ludzkiej słabości, zapisał słowa modlitwy, której odmawianie polecał także innym przeżywającym ciężkie doświadczenia: „O Serce Jezusowe, przykuj mnie do siebie złotym łańcuchem miłości i nie pozwól, bym się kiedy oderwał od Ciebie”⁵.

Mimo iż ks. Pelczar nie został zakonnikiem, to czas tych bolesnych zmagani zaowocował rozwojem jego życia duchowego i jeszcze większym przybliżeniem do Boga. Sam ks. Pelczar tak to ujął: „(...) czasem Bóg daje pragnienie, a nie pozwala go ziszczyć. *Fiat voluntas Dei*”⁶.

Ostatecznie nadal – mimo ogromnego zaangażowania na polu naukowym na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz społecznym, działając w różnych stowarzyszeniach, rozwijał on w sobie i pogłębiał motywację coraz doskonalszego miłowania Boga i oddania się Jego Sercu. Wyczuwali to również inni.

Pracując przez 22 lata na Akademii Krakowskiej, dał się poznać nie tylko jako dydaktyk i świetny organizator, ale również jako wychowawca i pasterz dusz. Wśród studentów byli także młodzi kapłani. Ze świadectw, jakie zostały złożone po śmierci bp. Pelczara, a które potem posłużyły w jego pro-

⁵ J.S. Pelczar, *Życie duchowe*, t. 1, wyd. IX, Kraków 2003, s. 74.

⁶ J.S. Pelczar, *List do ks. K. Krementowskiego. Przemyśl 22.01.1874 r.*, „Nasza Przeszłość” 29(1968), s. 140.

cesie beatyfikacyjnym, zachowały się wspaniałe świadectwa księży studentów UJ. Napisali oni, że spośród grona profesorskiego ks. Pelczar najbardziej wpływał na ukształtowanie ich ducha kapłańskiego. Świadkowie podają także, że budował ich swoją gorliwością i miłością do Serca Jezusowego.

Najważniejszym źródłem poznania miłości Bożego Serca było dla ks. Pelczara objawienie publiczne, a zwłaszcza Ewangelia. Jednak pomocą w osobistym przeżyciu tej prawdy było dla niego także orędzie Pana Jezusa z Paray-le-Monial. Aby lepiej je poznać, odbył tam dwie pielgrzymki: w lipcu 1892 roku i kilka lat później. W 1899 roku papież Leon XIII podniósł święto Najświętszego Serca Jezusowego do rangi uroczystości pierwszej klasy i w tym samym roku ogłosił – z racji roku jubileuszowego 1900 – encyklikę *Annum sacrum*, o poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu; dokonał też pierwszego publicznego poświęcenia świata Sercu Bożemu.

Tę drugą pielgrzymkę J. S. Pelczar odbył w bardzo przełomowym dla swojego życia okresie – w 1901 roku. Od 1900 roku był ordynariuszem diecezji przemyskiej, a od kilku lat także założycielem rodziny zakonnej – a więc ogromna odpowiedzialność. Dlatego świadomy ciężącego na nim obowiązku i odpowiedzialności przed Bogiem, w Paray-le-Monial dokonał poświęcenia siebie, diecezji przemyskiej i założonego przez siebie Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (siostr sercanek) Sercu Bożemu⁷.

Orędzie Pana Jezusa z Paray-le-Monial wywarło wpływ na duchowość kapłańską i działalność pasterską bp. J. S. Pelczara. Głęboko w jego pamięci zapadły słowa Pana Jezusa: „(...) skarżył się Pan – pisze w swojej książce – że pragnie być czczonym i miłowanym w Najświętszym Sakramencie, a nie masz kto by chciał zgasić Jego pragnienie”⁸.

To orędzie spotęgowało jego cześć dla Jezusa eucharystycznego. Jako człowiek o ogromnej wrażliwości musiał odnieść do siebie ten wyrzut Pana Jezusa.

Pobożność eucharystyczna, dominująca w duchowości kapłańskiej, była dla bp. Pelczara podstawą do zrozumienia tajemnicy miłości Bożego Serca. Patrzył on na nią przez pryzmat Eucharystii – bezkrwawej ofiary dla zbawienia człowieka.

⁷ Por. C. Niezgoda, *Wierny ideałom*, Kraków 1988, s. 261.

⁸ Por. J.S. Pelczar, *Wspomnienia z pielgrzymki do Annecy i Paray-le-Monial*, Lwów 1893, s. 18.

We wspomnieniach o bp. Pelczarze m. Ignacja Weiss, świadek jego życia i jedna z pierwszych sióstr sercanek, zaświadcza o wielkim szacunku biskupa do tajemnicy Serca Jezusowego. Wspomina, że po mszy św. odmawiał on wezwania do Najświętszego Serca Jezusowego. Czynił to z tak wielkim przejęciem, że zwracało to uwagę obecnych, zwłaszcza jego podniesiony ton i silny akcent, a przy tym niski skłon głowy⁹.

Można powiedzieć, że św. J. S. Pelczar pielegnował w sobie przede wszystkim osobistą relację z Chrystusem eucharystycznym. Jeszcze jako kapłan w Krakowie codziennie odprawiał godzinną adorację Najświętszego Sakramentu.

Również świadkowie życia bp. Pelczara, m.in. jego księża kapelani zgodnie potwierdzają, iż biskup często spędzał wieczorem długie godziny przed Najświętszym Sakramentem¹⁰.

Biskup Pelczar w swoim nauczaniu wspomina także o eucharystycznym Sercu Jezusa. Po osobistym doświadczeniu wiary, był on przekonany, że nabożeństwo do Serca Bożego przyczyni się do spotęgowania czci i miłości chrześcijan względem Pana Jezusa eucharystycznego. Biskup wskazuje na żywe Serce, które w Eucharystii bije, ofiarowuje się za nas oraz pragnie stać się naszym pokarmem, życiem, siłą i pociechą¹¹. J. S. Pelczar podkreśla także wzajemną zależność między Eucharystią i Sercem Jezusa. Pisał, że „bez Eucharystii nie ma na ziemi rzeczywistego Serca Jezusowego, bez Najśw. Serca nie ma Eucharystii żyjącej, działającej i przyciągającej ludzi do Siebie”¹².

Naukę o Sercu Bożym bp Pelczar kierował do świeckich, do osób zakonnych, ale przede wszystkim do kapłanów. W przedmowie do ascetycznego dzieła *Pasterz według Serca Jezusowego, czyli ascetyka pasterska* napisał: „Było gorącym moim pragnieniem służyć Bogu także piórem i podzielić się z Braćmi Kapłanami tym, co jako kapłan i biskup poznałem i czego jako profesor w Przemyślu i Krakowie uczyłem”¹³.

⁹ Por. M. Weiss, *Wspomnienie o ks. biskupie J. S. Pelczarze Założycielu naszego Zgromadzenia*, w: *Wspomnienia o Słudze Bożym J. S. Pelczarze*, mps w Archiwum Głównym Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie (AGSINSJ Krk.), s. 263.

¹⁰ Por. C. Niezgoda, dz. cyt., s. 240.

¹¹ Por. J.S. Pelczar, *Nabożeństwo do Najświętszego Serca Jezusowego*, dz. cyt., s. 246.

¹² J.S. Pelczar, *Dodatek o Sercu Eucharystycznym Pana Jezusa*, rkp nr 300 w AGSINSJ Krk.

¹³ J.S. Pelczar, *Przedmowa*, w: *Pasterz według Serca Jezusowego, czyli ascetyka pasterska*, Lwów 1913.

Również w formacji seminaryjnej alumnów kładł nacisk na wychowanie przeszłych kapłanów według pragnień Serca Jezusowego i potrzeb Kościoła. Przedstawił to jako zadanie ujęte w ustawach seminarium duchownego¹⁴. Zachęcano alumnów do wpisania się do Bractwa Serca Jezusowego. Statut tego bractwa przewidywał m.in. okazywanie czci eucharystycznemu Sercu Jezusa¹⁵.

Biskup Pelczar przypominał kapłanom o godnym sprawowaniu sakramentów. Podkreślał, że skoro ofiara Chrystusa jest wynikiem miłości Jego Serca, kapłan powinien uczyć się tej miłości poprzez nabożeństwo do tego Serca. Wyrazem autentycznej miłości i wiary kapłana jest godne sprawowanie mszy świętej. Biskup zwracał uwagę kapłanów na właściwe przygotowanie się do każdej Eucharystii. Chcąc przybliżyć nieocenioną wartość spotkania duszy kapłana z żywym Chrystusem, posłużył się obrazem: „Pamiętaj, że ile razy we mszy św. przyjmujesz Komunię św., tyle razy przykładasz twe usta do otwartego Serca Jezusowego”¹⁶.

Pragnąc rozwoju tego kultu w środowisku kapłańskim, bp Pelczar popierał działalność stowarzyszeń i bractw będących nośnikami tego nabożeństwa. Jednym z nich było Apostolstwo Modlitwy – do dziś znane jest jego pismo, jakim jest „Posłaniec Serca Jezusowego”, a od września tego roku ukazujący się pod tytułem „Posłaniec” oraz Wydawnictwo WAM.

Przemyski pasterz zachęcał kapłanów, by również oni sami stali się apostołami Serca Bożego: „Niech wszyscy kapłani modlitwą, przykładem i słowem, rozszerzają cześć i miłość do Serca Jezusowego, a jeśli są pasterzami dusz, niech się starają, aby w ich kościołach na jednym z ołtarzy był wystawiony obraz Serca Jezusowego i odprawiało się tam nabożeństwo piątkowe i czerwcowe”¹⁷.

Gdy śledzimy rozwój kultu Najświętszego Serca Jezusowego w życiu św. J. S. Pelczara, pojawiają się pewne pytania. Jedno z nich może dotyczyć tego, czy taki styl pobożności jeszcze pociąga innych? Czy kult Bożego Serca może dziś fascynować i rodzić nowych czcicieli Serca Jezusowego na miarę św. J. S. Pelczara czy innych wielkich czcicieli Bożego Serca?

¹⁴ Por. *Ustawy seminarium duchownego przemyskiego*, w: *Kronika Diecezji Przemyskiej (KDP)* 19 (1919), s. 165.

¹⁵ Por. J.S. Pelczar, *Nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego*, dz. cyt., s. 77n.

¹⁶ Por. J.S. Pelczar, *Jezus Chrystus wzorem i mistrzem kapłana*, t. 4, Przemysł 1911, s. 139.

¹⁷ J.S. Pelczar, *Wspomnienia z pielgrzymki do Annecy i Paray-le-Monial*, dz.cyt., s. 37n.

A jednak Kościół beatyfikując (1991 r.) i kanonizując (2003 r.) bp. Pelczara postawił go współczesnym katolikom jako wzór czciciela Bożego Serca.

Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński w liście pasterskim z 20 czerwca 1965 roku, skierowanym z racji dwusetnej rocznicy ustanowienia dla Polski święta Serca Jezusowego, przywołał postać bp. Pelczara, pisząc, że należał on do jednych z najbardziej światłych i światłobliwych pasterzy odradzającej się Polski (1914-1918), który wraz z bp. J. Bilczewskim zapoczątkował akty poświęcenia swoich diecezji Sercu Bożemu¹⁸. W połowie XX wieku pasterze Kościoła widzieli potrzebę ożywienia kultu Serca Bożego i to nie tyle jako powrotu do dawnych form tego kultu, ale jako konieczność głębszego zrozumienia jego istoty. Najlepszym dowodem tego jest specjalna encyklika Piusa XII, wydana 50 lat temu, w której papież uznaje za słuszne, by po Leonie XII i Piusie XI ogłosić trzecią encyklikę poświęconą kultowi Serca Jezusowego, dając jej tytuł *Haurietis aquas (Ze źródeł Zbawiciela)*. Ojciec Święty publikując ją w setną rocznicę ustanowienia święta Serca Jezusowego w całym Kościele, zwrócił uwagę na ogromną potrzebę poznania istoty tego kultu, powracając do źródeł nauczania Kościoła – do Objawienia i Tradycji. Sam dał w niej wykładnię podstaw teologicznych kultu. Papież nie ukrywał, że nabożeństwo do Serca Jezusowego przeżywa poważny kryzys. „Jesteśmy głęboko przekonani – pisze papież – że tylko wówczas będzie można w pełni dojrzeć nieporównaną wzniosłość tego kultu i ocenić niewyczerpane nigdy bogactwo, jakie w nim tkwią, gdy się należycie zgłębi jego istotną treść w świetle Bożego Objawienia” (HA 19).

Obchodząc w tym roku 50. rocznicę ogłoszenia tej encykliki, zauważamy, że słowa te są nadal bardzo aktualne dla nas – budujących cywilizację miłości. Można śmiało powiedzieć, że nasi założyciele, a więc i św. bp Pelczar, są darem dla Kościoła na obecne czasy. Święty Józef Sebastian swoim orędownictwem i spuścizną pisarską, jaką pozostawił – jest dla nas nadal nauczycielem w pokornym poznawaniu miłości Bożego Serca. Dlatego na zakończenie niech jeszcze raz przemówi do nas ten Święty. Oto fragment jego przemówienia do profesorów i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. I choć wypowiedział je ponad 100 lat temu, są one tutaj szczególnie aktualne: „Zwracam się

¹⁸ Por. S. Wyszyński, List pasterski *Na dwusetną rocznicę ustanowienia Święta Serca Pana Jezusa, Gniezno-Warszawa, dnia 20 czerwca 1965 r.*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946-1974*, Paryż 1975, s. 481.

do Was, uczniowie moi, tak dawni, jak i obecni. (...) zawsze trzymałem się w życiu tej zasady: *Si vis amari, ama* (jeżeli chcesz być kochanym, kochaj), to jest kochałem w Bogu tych, dla których pracowałem, a do słów moich wkładałem zawsze choć po trosze serca. Podać uczniom moim potrzebną wiedzę i jasne wskazówki na drogę życia, a zarazem wpoić w nich zamiłowanie do tego, co Boże, co szlachetne, co Kościołowi i narodowi drogie, oto mój ideał, któremu według sił starałem się być wiernym. Kiedy zaś ci uczniowie stawiali się moimi braćmi w Chrystusie, niczego tak nie pragnąłem, jak, by byli kapłanami wedle Serca Bożego¹⁹.

Przemówienie ks. prof. dr. hab. Łukasza Kamykowskiego, prodziekana Wydziału Teologicznego PAT

Wielkim zaszczytem jest dla mnie witać sercańskie Studium Teologiczne w imieniu uczelni, która jest o połowę młodsza, bo obchodzi w tym roku 25-lecie powołania jej – w obecnym kształcie – przez sługę Bożego Jana Pawła II. Jednocześnie – tak jak pierwszy rocznik przypominał nam w swoim ślubowaniu – uczelnia ta wpisuje się w długą w Polsce tradycję teologiczną, tradycję świętych. Jedną postać została właśnie przypomniana przez s. Sebastianę – św. Józef Sebastian, profesor teologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, przez rok także rektor tejże uczelni.

W rozmaite konteksty wpisuje się dzisiejsze świętowanie – przypominał nam o tym Jego Eminencja ks. kard. Stanisław Nagy. Do tych kontekstów liturgicznych czy kościelnych można dołączyć także rozpoczynający się Tydzień Miłosierdzia w Kościele. Bardzo ujął mnie w sprawozdaniu z działalności waszego seminarium ów bliski związek studiowania z podejmowaniem dzieł, które są jak najgłębiej związane z dobrze pojętą misyjnością – sięganiem do tych, którzy Chrystusa samą swoją kondycją przypominają najbardziej: do upośledzonych, do chorych, do dzieci, jak nam przypomina także Ewangelia dnia dzisiejszego.

¹⁹ J.S. Pelczar, *Mowa pożegnalna skierowana do profesorów i studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego*, w: *Mowy i kazania 1877-1899*, Kraków, 1998, s. 76.